

Żydzi mogli ingerować w wybory prezydenckie USA

11 marca 2018

Podczas niedawnego wywiadu telewizyjnego, prezydent Rosji Władimir Putin mocno naraził się Żydom. Gdy padło pytanie o jego rzekomą ingerencję w wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, które wygrał Donald Trump, Putin nie tylko odrzucił te oskarżenia. Rosyjski przywódca zasugerował, że komuś mogło zależeć na złych relacjach między Moskwą a Waszyngtonem, a wpływ na wyniki tych wyborów mogli wyrzucić na przykład Żydzi.

Nie jest żadną tajemnicą, że Stany Zjednoczone pozostają pod bardzo silnym wpływem Izraela. Lobby żydowskie jest bardzo potężne w USA oraz wielu innych państwach świata. Jest to fakt, którego nie negują nawet sami Żydzi, lecz nie można mówić o nich złych rzeczy, gdyż można zostać posądzonym o antysemityzm, a to w zupełności wystarczy, aby narobić sobie sporych problemów.

Tymczasem podczas wywiadu dla telewizji NBC, który został wyemitowany w piątek wieczorem, prezydent Władimir Putin postanowił przekroczyć tę czerwoną linię. Po raz kolejny odrzucił oskarżenia, według których Federacja Rosyjska miała wpłynąć na przebieg wyborów prezydenckich w USA w 2016 roku. Powiedział wprost, że nie wie kto to zrobił, a nawet jeśli byli to Rosjanie to nie reprezentują oni interesów rządu. Zaznaczył jednak, że równie dobrze mogli to być Ukraińcy, Tatarzy lub Żydzi, którzy mają podwójne obywatelstwo, a może USA same zapłaciły za ingerencję w wybory.

Reakcja na słowa Putina była niemal natychmiastowa. W Izraelu już wybuchły słowa oburzenia – Ksenia Svetlova z Unii Syjonistycznej stwierdziła ironicznie, że Żydzi mieszały w wyborach w USA, Żydzi mordowali Żydów w Polsce i teraz rządzą

światem, przy czym wskazała, że podstawą wszystkich zarzutów jest nienawiść do Żydów.

Można oczywiście kwestionować linię obrony izraelskiej polityk – jedną z najpotężniejszych broni Żydów jest robienie z siebie ofiary i nagłaśnianie „przypadków antysemityzmu”. Jednak wypowiedź Władimira Putina powinna dawać do zrozumienia, że za ingerencją w wybory prezydenckie w USA niekoniecznie musiał stać Kreml. Jak mawiają: „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta”. Może się okazać, że Rosja i USA zostały celowo napuszczone na siebie, a tymczasem Chiny korzystają z tej okazji, aby stać się nową światową potęgą.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: Haaretz.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl